

Recenzja

pracy doktorskiej mgra Artura Łojka pt. *Książę Jan (Janusz) Dobry. Ostatni Piast opolski (ok. 1455/1460-27 III 1532, Katowice 2021*

1. Prezentacja rozprawy

Chociaż może się to wydać nieprawdopodobne, to jednak ostatni Piast opolski, jeden z najbardziej znanych władców tej dzielnicy, książę Janusz (Jan) Dobry nie doczekał się do tej pory kompleksowej monografii. Stąd dobrze się stało, że mgr Artur Łojek zdecydował się przedstawić biografię tego zasłużonego z pewnością dla Górnego Śląska władcy. Zastrzeżenia może jednak budzić tytuł rozprawy. Chodzi o imię opolskiego księcia. Doktorant już na początku dysertacji rozstrzyga, że bohater jego pracy miał na imię Janusz, tego imienia – konsekwentnie używa – w dalszej części rozważań, w tytule jednak pozostawił – nie wiedząc czemu – tradycyjną wersję jego imienia (właściwą podając tylko w nawiasie). Cezurami chronologicznymi rozprawy są lata życia księcia Janusza, przynajmniej tak wynika z tytułu. W pracy jednak Autor wielokrotnie odwołuje się do czasów wcześniejszych, co w wielu przypadkach jest uzasadnione.

Struktura pracy

Praca, prócz Wstępu i Zakończenia, podzielona jest na siedem rozdziałów. Zupełnie niepotrzebnie, tym bardziej, że są one nierówne, także pod względem objętościowym. W tym przypadku wystarczyłyby klasyczny podział na 3 części, z których pierwsza zawierałaby wprowadzenie związane z dziedzictwem, środowiskiem rodzinnym i dzieciństwem władcy, druga – jego politykę wewnętrzną, a trzecia – zagraniczną. Zarówno bowiem terytorialny stan posiadania księcia, otoczenie polityczne, jak i stosunek do Kościoła mieszczą się w pojęciu

polityki wewnętrznej. Osobiście przestawiłabym kolejność prezentowanych zagadnień – najpierw ukazując politykę wewnętrzną władcy, a dopiero potem zewnętrzną. W ten sposób uniknęłoby się wielu powtórzeń w dalszej części pracy. Tym bardziej, że dla takiego władcy, jakim był Janusz Dobry, polityka wewnętrzna odgrywała o wiele większą rolę niż zewnętrzna. Nie mówiąc już o tym, że pisząc o polityce zagranicznej Autor bardziej koncentruje się na sytuacji międzynarodowej w tej części Europy niż na bezpośrednich działaniach opolskiego księcia. Rzuca się w oczy nieobecność w tytułach poszczególnych części brata Mikołaja, a przecież do 1497 r. rządili wspólnie i trudno te ich wspólne działania oddzielić (i odróżnić).

Przechodząc do uwag bardziej szczegółowych, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że stan badań zaprezentowany we Wstępie jest bardzo pobieżny i – nie wiedzieć czemu – poświęcony tylko księciu Januszowi. W sytuacji, gdy Doktorant podejmuje w pracy szereg innych wątków dotyczących Śląska czy – szerzej – tej części Europy w XV i w pierwszej części XVI w. oczekiwałoby się jednak obszerniejszego przeglądu literatury, zarówno ogólnej, jak i szczegółowej.

2. Uwagi krytyczne i refleksje

Tak, jak już wspomniałam wyżej, rozdział I mógł stanowić wstęp do zagadnień prezentowanych w rozdz. II, tym bardziej, że liczy on tylko 12 stron, a na dodatek zawiera informacje, które (formalnie) znajdują się w rozdz. II (np. dotyczące ślubu rodziców księcia Janusza). Opolskie dziedzictwo księcia Janusza zostało opisane w sposób skrótowy, i słusznie, bowiem nie było potrzeby przytaczania informacji powszechnie znanych. Czasami jednak ta skrótowość jest rażąca. Widać to chociażby na przykładzie pierwszego zdania rozdz. II. Doktorant rozpoczyna go od r. 1172, a więc od momentu, gdy – według niektórych badaczy- Mieszko Laskonogi (Płatonogi) miał zostać księciem raciborskim. Brak tu (przynajmniej) daty 1163 r., kiedy to wygnani synowie Władysława II powrócili na Śląsk. Trzeba też pamiętać, że zakres terytorialny władztwa Mieszka Laskonogiego jest powodem wielu dyskusji i może dobrze by było, gdyby znalazły one wydźwięk przynajmniej w przypisach. (Osobiście nie uważam, aby stolicą księstwa Mieszka Laskonogiego był Racibórz). Z punktu widzenia tematu pracy warto byłoby też wspomnieć o Jarosławie jako pierwszym księciu opolskim. Nie za bardzo wiadomo, jaki jest związek pomiędzy podziałem księstwa opolskiego a zajęciem przez Wacława II Krakowa i sięgnięciem po koronę Polski. Oczywiście, ks. Kazimierz bytomski nie mógł złożyć hołdu lennego Wacławowi jako skutek jego wspomnianych działań, bo zrobił to już w 1289 r. (tak na str. 18)

Zagadnienia poruszane w rozdz. II były niewątpliwie trudne do rozstrzygnięcia. Dotyczą one bowiem wydarzeń, dla których brak jednoznacznych potwierdzeń źródłowych. Przykładem jest chociażby kwestia ustalenia daty narodzin Janusza. W swojej analizie Autor nie uwzględnia opinii niektórych badaczy mówiących o tym, że po śmierci ojca, Mikołaja I, przez co najmniej kilka miesięcy władzę w księstwie sprawowała wdowa po Mikołaju i matka Janusza – księżna Magdalena. Jeśli Doktorant nie zgadza się z tą opinią, to należało to wyraźnie napisać, powołując się na określone argumenty.

Bardzo rzetelnie przeprowadzona została analiza związana z faktycznym imieniem księcia, choć szkoda, że dopiero na str. 53 Doktorant zauważa wpływy czeskie związane z popularyzacją tej formy imienia jako Hanusz-Janusz. Przy tej okazji można też było się odwołać do mojego artykułu na ten temat (A. Pobóg-Lenartowicz, *O księciu opolskim Dobrym, zwanym Janem*, w: *Z Żywca do Oopola. Góral z urodzenia, opolanin z wyboru. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Adamowi Suchońskiemu*, red. B. Kubis, Opole 2011, s. 87-92). Co do liczby porządkowej przypisanej księciu opolskiemu, to musimy pamiętać, że te liczby nadają władcom historycy, a nie oni sami! I tu nie ma wątpliwości – jeśli przyjmujemy, że książę miał na imię Jan, to wtedy powinniśmy mu przyporządkować liczbę III, jeśli Janusz – to I. To samo dotyczy przydomków. Trudno sobie wyobrazić, aby książę w źródłach dyplomatycznych posługiwał się przydomkiem, nawet takim jak „Dobry”! Przykład Janusza I mazowieckiego Starego nie jest tu adekwatny, bo chodzi o to, że w tym samym czasie panowało/żyło dwóch Janów – starszy i młodszy (s. 56), podobna sytuacja zachodzi w przypadku Jana/Janusza raciborskiego, czy później Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Mam wątpliwości czy autor właściwie rozumie słowo *simplex* (s. 57). Szkoda, że Autor nie ustalił, kto po raz pierwszy użył przydomka „Dobry”, może wtedy dowiedzielibyśmy się – dlaczego? A może ten przydomek został mu nadany przez Kościół ze względu na jego wielki przywilej z 1531 r.? (s. 58-59) Albo dopiero przez współczesną historiografię?

Wiele dyskusji budzi kwestia ożenku księcia Janusza. Omawiając tę sprawę, Artur Łojek odwołuje się do przekazu Mathiasa Scholtissa (s. 60). Szkoda, że Autor nie przywołał tutaj fragmentu kroniki dotyczącego tego wydarzenia. Nie ocenił też wiarygodności tego źródła, na innych przykładach. Mało przekonująca jest hipoteza, jakoby Janusz poślubił osobę pochodzącą z niższego stanu i dlatego kwestia ta, jako wstydliva, została przemilczana przez źródła. Przykład księcia oleśnickiego Konrada nie jest tu właściwy, bowiem w jego przypadku źródła ten fakt odnotowały w kategorii swego rodzaju skandalu (zob. np. na ten

temat *Katalog opatów żagańskich*). Podobnie było ze związkiem Bolka V opolskiego z Jadwigą Biesówną (Bees).

Bezkrytyczność wobec przekazów źródłowych widoczna jest też przy omawianiu daty śmierci księcia Janusza. (s.61) Nie ulega wątpliwości, że najbardziej wiarygodnym źródłem jest w tym przypadku Nekrolog klasztoru w Czarnowasach, ze względu na bliskość klasztoru względem Opoła oraz fakt, że była to fundacja (i początkowo także nekropolia) książąt opolskich. Oczywiście, Janusz został pochowany w kolegiacie opolskiej a nie katedrze! (tak wielokrotnie na kartach pracy). Niestety, widać, że Doktorant nie orientuje się w podstawowej terminologii związanej z rodzajem świątyń. Katedra – to kościół biskupa, a więc w przypadku Opoła możemy o niej mówić formalnie od 1972 r.! W czasach Janusza Dobrego była to kolegiata pełniąca rolę kościoła parafialnego (fary).

Rażą rozważania o śmierci władcy na początku pracy, na dodatek w rozdz. zatytułowanym „Dzieciństwo księcia”. Także dalsza część tego rozdziału nie pasuje do jego tytułu. Znajdujemy tam bowiem informacje o tytułaturze władcy (powinny się one znaleźć w części dotyczącej szeroko rozumianej polityki wewnętrznej, np. kancelarii, bo ta tytułatura związana jest z wystawianymi dokumentami), od s. 73 – praktycznie do końca rozdz. – znajdujemy opis sytuacji na Śląsku w I poł. XV w., a więc przed narodzin Jana, nie mówiąc już o jego dzieciństwie. Te informacje powinny się znaleźć w części opisującej opolskie dziedzictwo.

Na koniec jeszcze kilka usterek szczegółowych, które znalazły się w tym rozdziale:

- s. 63 – rzecz jasna ani Janusz ani Mikołaj II nie byli książętami Lublina
- s. 73 – w 1462 r. wojna trzynastoletnia jeszcze trwała
- s. 77, 79 (i inne w dalszej części pracy) – w czasach Janusza Dobrego nie było miejscowości Złate Hory, ta pojawiła się dopiero w 1948 r. Do tego czasu nosiła nazwę Cukmantl.
- s. 79 – czy rzeczywiście Jadwiga była wdową po Bolku V?

Największą wadą rozdz. III jest to, że Doktorant pisze o stanie posiadania Janusza tak, jakby on był jedynym władcą księstwa opolskiego po śmierci swego ojca. A przecież wiemy – i widać to na przykładzie przytaczanych dokumentów - że Janusz do 1497 r. rządził wspólnie z bratem Mikołajem. Faktu tego nie odzwierciedla wspomniany już spis treści. Odnosi się też wrażenie, że wszystkie zasługi związane z tym okresem rządów przypisywane są wyłącznie Januszowi. Dotyczy to także dalszych partii pracy. Nota bene, rozdział nosi tytuł

„Terytorialny stan posiadania”, a zawiera głównie wykaz dokumentów wystawianych przez księcia.

Rozdział IV w wielu fragmentach nie dotyczy bezpośrednio tematu pracy, zawiera bowiem refleksje związane z sytuacją polityczną w tej części Europy. Oczywiście, odwoływanie się do tych wydarzeń jest w części uzasadnione, w wielu przypadkach jednak można je było pominąć, bez szkody dla przedstawianego tematu. Trudno się jednak dziwić Doktorantowi, bowiem akurat te zagadnienia są dość dobrze omówione w literaturze przedmiotu.

Z uwag szczegółowych można zwrócić uwagę na niejasności związane z udziałem Janusza Dobrego w poselstwie do Neapolu, ślubem i koronacją Beatrycze. Autor powołuje się tu na przekazy Jana Długosza i Piotra Eschenloera (tu uwaga: szkoda, że Doktorant nie skorzystał z najnowszego wydania kroniki), a nie pisze, jak tę sprawę przedstawiają źródła węgierskie czy neapolitańskie (można by je było zacytować choćby za pośrednictwem literatury). Na s. 122 Doktorant pisze, że koronacja Beatrycze odbyła się w Budzie, podczas, gdy z przytoczonego fragmentu kroniki Miechowity wyraźnie widać, że chodzi o Alba Regia, czyli Białogród Królewski (obecnie Szekesfehervar), tradycyjne miejsce koronacji królewskich na Węgrzech.

Na s. 126 r. pisząc o podatkach nałożonych przez Macieja Korwina na książąt górnośląskich, może należałoby dodać, że drugi termin spłaty tych zobowiązań przypadał na święto Matki Boskiej Gromnicznej przyszłego (1479) roku.

Dość niejasno przedstawiona została kwestia poparcia przez Janusza Dobrego księcia żagańskiego Jana (s. 137). Wynika to z braku odpowiedniej krytyki źródła, w tym przypadku – Rocznika głogowskiego.

Powoływanie się na różne źródła, bez ich omówienia, widać też na str. 216, gdzie przywołana jest Kronika Thommendorfa. Ani słowem Doktorant nie wspomniał co to jest za źródło i na ile możemy mu wierzyć (a można to było zrobić chociażby w przypisie).

Najwięcej wątpliwości pojawia się przy czytaniu rozdziału V. Teoretycznie miał on być poświęcony polityce wewnętrznej księcia Janusza. W praktyce otrzymaliśmy głównie informacje o wystawianiu dokumentów przez władcę dla poszczególnych miast. W większości były to jedynie potwierdzenia urzędnicze, jak Doktorant sam zresztą przyznaje w wielu miejscach pracy. Omówmy go jednak po kolei.

Rozdział, przynajmniej zgodnie z podtytułem, zaczyna się rozważaniami dotyczącymi gospodarki księstwa. Niestety, kwestie te omówione zostały w sposób bardzo skrótowy

(rybołówstwo, leśnictwo, wapiennictwo). Później (s. 215-222) Doktorant przechodzi do omówienia dochodów samego księcia. Należałoby wyraźnie rozdzielić stan gospodarki księstwa, jego zasobność od osobistych dochodów Janusza (i Mikołaja). Zresztą tych ostatnich Autor nie byłby w stanie nawet wyliczyć. Na pewno nie można do nich zaliczyć kwot wynikających z odzyskania długów (s. 223-225), bowiem z doświadczenia wiemy, że nie były to stałe dochody, bowiem nie zawsze udawało się je odzyskać, a nawet jeśli, to nie zawsze w pełnej kwocie.

Na str. 224- 226 mamy powtórzenie informacji z poprzednich rozdziałów, na dodatek nie dotyczą one ani gospodarki ani dochodów księcia. Z tej części można jedynie wysnuć wniosek, że książęta opolscy musieli mieć dużo pieniędzy, żeby mogli je pożyczać lub płacić nakładane na nich podatki oraz kontrybucje. Brak natomiast refleksji jak te obciążenia odbiły się na gospodarce księstwa i dochodach jego władcy. W ogóle ta część tego rozdziału jest bardzo chaotyczna, Doktorant wrzucił do niej wszystkie informacje, które kojarzyły mu się ze sprawami gospodarczymi.

W części poświęconej miastom, jak już zostało wspomniane wyżej, mamy głównie wyliczenie dokumentów dotyczących poszczególnych miejscowości, które zostały wystawione w czasach panowania Janusza Dobrego. Często nie dotyczą one nawet opisywanego miasta, a osób, bądź instytucji, które z tym miastem były związane. Tylko w niektórych przypadkach Autor opisuje rzeczywiste zaangażowanie księcia w sprawy poszczególnych miejscowości (tak np. w przypadku Lublińca). Zaletą tej części pracy jest zebranie w jednym miejscu dokumentów wystawionych w czasach Janusza Dobrego (i częściowo Mikołaja II) na rzecz danego miasta. Z pewnością przyda się to badaczom (pasjonatom) historii lokalnej, bowiem oszczędzi im długotrwałej i żmudnej kwerendy źródłowej. Niestety, z rozdziału tego nie wynika, jaki był rzeczywście stosunek Janusza względem miast i mieszczaństwa. Nota bene, takiego podsumowania nie ma także w dalszych częściach rozprawy, związanych z polityką wewnętrzną. Do końca nie wiemy, na kim oparł się książę w swoich rządach, czy wspierał mieszczaństwo, a jeśli tak – to których miast, czy opierał swą władzę tylko na okolicznej szlachcie? A można by było pokusić się o taką ocenę, chociażby na przykładzie statutów cechowych wydawanych przez Janusza dla poszczególnych miast. Tu na marginesie jeszcze jedna uwaga – trudno mówić o rozwoju cechów za poprzedników księcia (tak na str. 244), bowiem ostatnie badania wykazały, że powstanie cechów związane były z przemianami społeczno-gospodarczymi XV wieku, na co pośrednio wskazuje fakt uregulowania tych spraw właśnie poprzez statuty.

Podobny charakter ma też rozdz. VI, dotyczący stosunku księcia do instytucji kościelnych. Tu też mamy przede wszystkim wyliczenie dokumentów wystawionych przez władcę dla przedstawicieli Kościoła na Śląsku, bez jednak jakiejś większej refleksji dotyczącej stosunku do biskupa czy poszczególnych zakonów. Z przedstawionych danych nie wynika np. polityka fundacyjna władcy, zwłaszcza w porównaniu do jego poprzedników, książąt opolskich (choćby Władysława I czy Władysława II), które zostały dość dobrze omówione w literaturze przedmiotu. Nie mamy nawet pewności, czy Janusz rzeczywiście jest fundatorem kościoła w Lublińcu, bowiem Doktorant nie powołuje się tu na żaden konkretny dokument (które zawsze w takiej sytuacji był wystawiony, zwłaszcza w tym czasie), a tylko na opracowanie popularno-naukowe (s. 320). Nie do końca też wiemy, kto był fundatorem kościoła w Szydłowie (s. 320), ani kto odbudował wieżę kościoła w Gliwicach (s. 320). Część informacji w ogóle przedstawianych jest za literaturą przedmiotu, bez głębszej analizy (tak np. na str. 321 przy opisie sytuacji w Czarnowasach). Zdarzają się też Autorowi nieścisłości terminologiczne. Oczywiście, w Opolu nie było mnichów (s. 323). Obie wspólnoty – franciszkanów i dominikanów - miały charakter mendykancki, a nie mniszy. Nie wiem też, co Autor rozumie przez „zgrupowanie NMP klasztoru dolnego”? (s. 316) Nie było w Opolu czegoś takiego jak „klasztor biednych wdów” (s. 338). Możliwe, że chodzi o jakąś wspólnotę beginek, ale należałoby to wyjaśnić. (Osobiście do tej pory nie spotkałam się z beginkami w Opolu, ale ich obecność w mieście nie jest wykluczona, podobnie jak w innych miastach śląskich). Opolska kolegiata nosiła wezwanie Świętego Krzyża, wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego (które często przywołuje Doktorant) zostało wprowadzone dopiero w II połowie XX w. Przy omawianiu problemu reformacji na Śląsku brak opracowania ks. Kazimierza Doli na ten temat (*Studia nad początkami reformacji protestanckiej na Śląsku*, Opole 2009). Nie wiadomo, dlaczego dokument dla kolegiaty opolskiej z 1531 r. omówiony jest osobno na końcu tego podrozdziału, bowiem wiąże się on bezpośrednio z pierwszą częścią rozdziału VI, czyli stosunkiem władcy do instytucji kościelnych. Doktorant przytoczył większą część tego dokumentu, co było o tyle łatwiejsze, że został on już wcześniej opublikowany w języku polskim. Ciekawostką jest wymienienie w dokumencie Wawrzyńca Josta jako kanonika opolskiej kapituły, wówczas już praktykującego kaznodziei protestanckiego. Bez komentarza pozostało stwierdzenie o zajęciu Opola przez husytów, które w rzeczywistości nie miało miejsca.

Ostatni rozdział powiela błędy wykazane w rozdziale V. Mamy w nim do czynienia głównie z wyliczeniem osób znajdujących się w otoczeniu księcia Janusza, brakuje natomiast

pogłębionej refleksji dotyczącej elity ówczesnego księstwa opolsko-raciborskiego. Tylko w niektórych przypadkach Doktorant przedstawia pochodzenie przedstawianych osób, w wielu, także tych, znanych z innych źródeł i opracowań – tego nie robi. Prowadzi to do sytuacji, że nie wiemy, czy Janusz Dobry oparł się w swych rządach na przedstawicielach rodzin związanych od dawna z dworem opolskim, czy na osobach nowych. Jeśli nowych, to skąd oni pochodzili – czy tylko z Górnego, czy może też i z Dolnego Śląska, a może z Moraw, Czech, Rzeszy czy Królestwa Polskiego? Nie wiemy, jak wyglądało „dziedziczenie” pewnych urzędów w rękach tych samych rodzin (zob. przykład rodziny Stoszów z Kunic), jakie szanse mieli „nuworysze” w objęciu urzędów, a jeśli tak – to których urzędów? Brak podsumowania na temat elity księstwa opolskiego w II połowie XV i początkach wieku XVI. W ogóle zarówno w tym rozdziale, jak i wcześniejszych przydałoby się jakieś zbiorcze podsumowanie, np. w postaci tabeli.

Zakończenie, według zapowiedzi, miało być próbą stworzenia portretu władcy. I rzeczywiście – jest to tylko próba. Mamy tu bowiem do czynienia ze streszczeniem najważniejszych wniosków płynących z pracy, a zamiast opisu portretu psychologicznego księcia niespodziewanie znajdujemy informacje o ponownym jego pochówku u schyłku XX w. Walorem tego fragmentu jest fakt powołania się na protokół ekshumacji szczątków księcia, przechowywany w Archiwum Kurialnym (czy Diecezjalnym?) w Opolu. Nota bene, nie zostało ono wykazane w spisie źródeł. Rzadko bowiem jest on przytaczany w literaturze przedmiotu. Mówiąc jednak o odnalezieniu szczątków przez ks. Stefana Baldego w 1985 r. Doktorant powinien wspomnieć o wątpliwościach związanych z tym, czy były to rzeczywiście szczątki księcia Janusza Dobrego? Badacze bowiem mają co do tego wątpliwości, których nie rozwiązuje także Autor, nie podając nam składu komisji ekshumacyjnej. W przytoczonym przez A. Łojka protokole nie ma informacji, z jakiego czasu są to szczątki, czytamy tylko, że „szkielet należał do mężczyzny zmarłego w wieku ponad 60 lat”. Przypomnijmy, że według Doktoranta Janusz Dobry w chwili śmierci miał minimum 72 lata, a niewykluczone, że 77. Skoro Autor podjął już temat upamiętnienia księcia w przestrzeni miasta, to warto było wspomnieć o innych formach tego upamiętnienia (dwa pomniki, ulica, szkoła, sale, nagroda nazwane jego imieniem, insygnia marszałkowskie itp.)

3. Ocena wykorzystanych źródeł i literatury

Zarówno wykaz źródeł, jak i literatury jest bardzo obszerny. Należy podkreślić, że Doktorant przeprowadził bardzo rzetelną kwerendę źródłową i biblioteczną. Udało mu się dotrzeć do dokumentów, które do tej pory nie były obecne w literaturze przedmiotu. Z spisu

źródeł wynika, że Autor skorzystał z 12 archiwów (polskich i zagranicznych) oraz 5 bibliotek, w których znajdowały się zbiory rękopiśmienne. Wydaje się, że udało mu się zebrać niemal całą spuściznę źródłową pozostałą po ks. Januszu Dobrym. Oczywiście, nie wszystkie dokumenty były cytowane w pracy, ale jest to zrozumiałe, bowiem kwerenda archiwalna nie zawsze przynosi spodziewane efekty. Wrażenie robi też obszerny wykaz literatury. Jest niemal kompletny, co nie znaczy, że nie można go poszerzyć. Niektóre uzupełnienia zaproponowałam powyżej. Można do nich dodać przykładowo artykuły ks. J. Mandziuka na temat biskupów wrocławskich z czasów reformacji (*Działalność kościelna Jana V Turzo, biskupa wrocławskiego (1506-1520)*, „Colloquium Salutis. Wrocławskie Studia Teologiczne”, t. 10, 1978, s. 97-120), ks. K. Doli (*Uwagi o stanie duchowieństwa śląskiego w pierwszym okresie rozwoju reformacji 1520-1585*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, t. 19, 1999, s. 123-133). Do dziejów franciszkanów na Śląsku przydatne są też prace Dariusza Karczewskiego (zob. chociażby: *Dzieje franciszkanów w kustodii opolskiej do 1517 r.*, w: *Wkład kościołów i Zakonu Franciszkanów w kulturę Katowic*, red. A. Barciak, Katowice 2003, s. 228-239; tenże, *Klasztor franciszkanów w Bytomiu do połowy. XVI wieku*, w: *750-lecie przybycia Braci mniejszych do Bytomia*, red. A. Barciak, W. J. Sztyk, Katowice Panewniki 2010, s. 35-43). Na temat konfliktu między franciszkanami a klaryskami wrocławskimi pisały też H. Kulig (*Die Standesverhältnisse des Breslauer Klarenstiftes im Mittelalter*, Breslau 1939), T. M. Pietsch (*Zur Geschichte des Breslauer Klarenstiftes im Mittelalter*, Breslau 1939) czy Olga M. Przybyłowicz (tu przynajmniej: *Reguła zakonna jest wozem do nieba. Realia życia w klasztorach klarysek od XIII do końca XVI wieku w Małopolsce, Wielkopolsce i na Śląsku*, Warszawa 2016). Brak też pracy E. Lange, *Kloster Czarnowanz*, Oppeln 1930. Doktorant zna opracowanie *Księstwa Opolskie i Raciborskie. Terytoria-struktury-elity-dziedzictwo* (red. B. Czechowicz, Opole 2015), ale nie wiedzieć czemu przywołuje z niego tylko opracowanie M. Holi, a pomija chociażby dwa teksty Marka Panusia na temat Tarnowskich Gór (*Udział księcia Jerzego Pobożnego w powstaniu i rozwoju Tarnowskich Gór*, s. 93-112 oraz *Hohenzollern w (nie)pamięci miasta. Tarnowskie Góry wobec Jerzego Pobożnego*, s. 139-148). Skoro już mowa o Tarnowskich Górach, to brak monografii tego miasta pod red. Jana Drabiny (2000 r.), powiatu tarnogórskiego pod red. H. Rechowicza (1969 r.), artykułu Z. Jedynaka (*Początki miasta górniczego Tarnowskie Góry w świetle dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym Katowicach*, „Szkice Archiwalno-Historyczne”, t. 3, 2007, s. 23-31) czy B. Czechowicza (*Zanim zabłysła gwiazda Tarnowskich Gór: ożywienie górnictwa i związane z nim procesy urbanizacyjne w Koronie Czeskiej na przełomie XV i XVI wieku*, w: *Praca, jej rola i funkcje społeczne na przestrzeni*

wieków w kontekście Europy środkowej, red. A. Barciak, Katowice-Zabrze 2018, s. 293-308). Z drugiej strony, w spisie tym jest jednak wiele opracowań, które bezpośrednio nie dotyczą tematyki rozprawy. Mankamentem wykazanej bibliografii, podobnie zresztą jak wielu fragmentów pracy, jest to, że Doktorant na równi traktuje literaturę specjalistyczną jak i popularną i popularno-naukową. Wiele bowiem prac przywoływanych przez Autora pisanych jest przez amatorów, pasjonatów historii, często studentów. Problem polega na tym, że zawarte w nich informacje są traktowane w taki sam bezkrytyczny sposób, jak ustalenia renomowanych historyków.

4. Ocena formalnej strony pracy

Strona formalna pracy nie budzi większych zastrzeżeń. Przypisy sporządzone są poprawnie i starannie. Pewne zastrzeżenia można mieć do wykazu bibliografii, w którym brakuje stron, na których znajdują się cytowane artykuły. Autor nie ustrzegł się jednak usterek językowych i ortograficznych. Przykładowo można wskazać:

- s. 14 - błąd ortograficzny (nie sposób)
- s. 14 - Szersza uwaga
- s. 34 – dyspenza
- s. 36, przyp. 205 – antiqa
- s. 115 – jednakże i również
- s. 124 – pozostawały nie bez wpływu
- s. 125 – błąd ortograficzny (Łużyckich)
- s. 133 – nie czuli się zobowiązani do swoich oddziałów (co to znaczy?)
- s. 148 – samemu udał się
- s. 209 – błąd ortograficzny (w skutek)

5. Konkluzja

Rozprawa doktorska mgra Artura Łojka jest pierwszą próbą całościowego przedstawienia życia i działalności księcia opolskiego Janusza Dobrego, próbą, dodajmy, całkiem udaną. Autor uporządkował stan wiedzy na temat tego władcy, udało mu się także dotrzeć do nieznanych do tej pory materiałów źródłowych, co pozwoliło na weryfikację niektórych dotychczasowych poglądów funkcjonujących w literaturze przedmiotu. Mankamentem rozprawy jest z pewnością zbyt słaba krytyka źródeł i literatury, co jest niestety częstą wadą,

zwłaszcza u początkujących badaczy. Wskazane powyżej uchybienia nie przekreślają jednak wartości pracy i mogą być podstawą do dalszej, twórczej dyskusji. Z tego też powodu uważam, że praca doktorska mgra Artura Łojka spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie jej do publicznej obrony.

prof. dr hab. Anna Poboj-Senacka